

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 211.

Poznań, sobota dnia 14-go września 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 13 września 1907.

Sejmowa reforma wyborcza w Galicji.

II.

Projekt demokratycznej lewicy sejmowej, składającej się z krakowskich postępowych, z narodowych i z t. zw. bezrodzajowych demokratów, został w sejmie wniesiony przez posła Głabińskiego, a powstał przez przyjęcie przez lewicę sejmową zasad, uchwalonych na ostatnim zjeździe delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego. Różni się wprawdzie w kilku punktach od projektu, uchwalonego przez zjazd dem.nar., ale różnice te nie mają kardynalnego znaczenia. Projekt lewicy sejmowej przedstawia się następująco:

Przyszły sejm galicyjski ma się składać z 167 posłów (dotąd 158), a mianowicie: 1) z 12 wirylistów, t.j. członków z urzędu (jak dotąd); 2) ze 115 posłów, wybieranych na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego (nowość); 3) ostatecznie z 40 posłów dopełniającej grupy wyborczej, wybieranych bezpośrednio przez wszystkich obywateli, mających co najmniej 24 lata wieku, bez różnicy płeć, opłacających co najmniej 200 koron rocznie państwowego podatku gruntowego lub osobistodochodowego, albo opłacających tylko 100 do 200 koron podatku gruntowego względnie osobistego, lecz posiadających patent z ukończonych studiów uniwersyteckich (nowość).

Zaznaczyliśmy już komentarzami w nawiasach, że kategorie wyborców pod liczbami 2 i 3 stanowią nowość, stanowią jądro reformy wyborczej.

Owa druga grupa 115 (na 167) posłów wybieranych na podstawie czteroprzymiotnikowego systemu wyborczego, oznacza wyraźne zerwanie z reprezentacją kurjalną, która jest tylko dalszym ciągiem reprezentacji stanowej, oznacza stanowcze oświadczenie się za postępowymi, demokratycznymi postulatami.

Mógłby ktoś zauważyć, że poważny wyłom w demokratycznej zasadzie, wyrażającej się w tej drugiej kategorii posłów, stanowi kategoria pierwsza wirylistów oraz kategoria trzecia posłów przodujących inteligencją i opłacanym podatkiem. Na zarzut ten jednakowoż należy odpowiedzieć, iż słuszne uzasadnienie tych ograniczeń i modyfikacji czteroprzymiotnikowego systemu wyborczego znajduje się we fakcie, że sejm galicyjski ma charakter jednoklasowy.

Gdzie sejmy składają się z dwóch izb, tam izba panów czy izba wyższa jest hamulcem dla zbyt radykalnych i stąd zbyt ryzykownych eksperymentów izby niższej. Nawet naród tak demokratyczny, jak Norwegja, utworzył sobie izbę wyższą, złożoną z ludzi, dających gwarancję spokoju i rozumu.

Porównując zaś projektowany przez lewicę sejmową ustrój przyszłego sejmu krajowego z ustrojem obecnej, zreformowanej już austriackiej rady państwa, musimy przyjść do przekonania, że w razie przyjęcia projektu skład sejmu galicyjskiego będzie więcej demokratycznym od składu wiedeńskiej rady państwa. Ze 167 bowiem mandatów sejmowych tylko skromna liczba 52 (12+40) mandatów pochodziłaby nie z powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wborów. Tymczasem rada państwa składa się z dwóch zupełnie sobie równorzędnych izb, z których tylko jedna (izba posłów) opiera się o czteroprzymiotnikowy system wyborczy, podczas gdy członkowie drugiej (izba panów) są powołani do funkcji ustawodawczych bądź na zasadzie urodzenia, bądź z mocy piastowanego urzędu lub nominacji cesarskiej.

Nie można przeto projektowi sejmowej lewicy robić zarzutu, że jest za mało demokratyczny.

Zachodzi atoli drugie pytanie, czy projekt rzezony zabezpiecza dostatecznie polski stan posiadania.

Projekt tworzy — w przeciwstawieniu do ustawy wyborczej do rady państwa — także w gminach wiejskich jednomandatowe okręgi wyborcze, sądząc, iż będzie można także w Galicji wschodniej — przez tworzenie okręgów wyborczych z szeregu pojedynczych wiejskich z większością polską — zapewnić stałe społeczeństwu polskiemu na stałe pewną ilość mandatów.

Czy przypuszczenie to jest słuszne, tego — jeżeli kto — to my tu z oddali osądzić nie możemy, choć znamy stosunki galicyjskie z obserwacji osobistej. Stosunki te w obecnym przejściowym okresie tak szybkiej i tak radykalnej ulegają zmianie, że nawet przywódcy tamtejszego życia politycznego wciąż są przygotowani na niespodzianki. Tych niespodzianek dostarczyły wiele wybory do rady państwa — mimo dwumandatowych wiejskich okręgów wyborczych ku ochronie polskiej mniejszości w Galicji wschodniej. Nie spodzianek będzie może jeszcze więcej po utworzeniu — jednomandatowych wiejskich okręgów wyborczych do sejmu.

Tą obawą wiedziony, wystąpił poseł dr. Bu-

zek z propozycją uzupełnienia projektu sejmowej lewicy katastrofem narodowym.

Dla ścisłości najpierw uwaga wątpliwa. W prasie spotkaliśmy się ze zdaniem, że pomysł katastrofu narodowego jest projektem stronnictwa demokratyczno-narodowego. Jest to mniemanie błędne. Poseł dr. Buzek należy wprawdzie do stronnictwa demokratyczno-narodowego i publikował swój plan w dem.nar. Słowie Polskim; jest to jednakowoż jego osobisty projekt, za który stronnictwo dem.nar. — przynajmniej narazie — odpowiedzialności nie bierze. Przeciwnie, gdyśmy przed kilku tygodniami mieli w Zakopanem sposobność zasiągnięcia w sprawie katastrofu narodowego opinii innych posłów z obozu dem.nar., spotkaliśmy się niejednokrotnie z uwagami dość krytycznymi i nieprzychylnymi.

Jak przedstawia sobie poseł dr. Buzek system katastrofu narodowego?

W każdej gminie kraju wpisuje się wyborców polskich do katastrofu polskiego, wyborców rusińskich do katastrofu rusińskiego. Ustawa stanowi, że osoby narodowości niemieckiej mają być wpisane do katastrofu polskiego, o ile wyraźnie nie oświadczą, że chcą być wpisane do katastrofu rusińskiego. Co się tyczy żydów, to mogą się naturalnie wpisać albo do katastrofu polskiego, albo też do rusińskiego, zależnie od tego, do jakiej narodowości się zaliczają.

Korzyści tego systemu dla ludności polskiej ze wschodniej Galicji przedstawia dr. Buzek następująco:

W praktyce będą się niemal wszyscy żydzi we własnym interesie wpisywali do katastrofu polskiego. Wpisując się do katastrofu polskiego tworzą bowiem żydzi jedną trzecią część rusińskiego, tworzą tylko jedną szóstą część wyborców. Należy dodać, iż po zaprowadzeniu katastrofu, mieliby polscy Galicji wschodniej zapewnić 35 do 37 posłów, rusini zaś 28. Wpisując się do katastrofu polskiego, mają więc żydzi wpływ na wybór 35 do 37 posłów, wpisyjając zaś do katastrofu rusińskiego, mieliby wpływ dwukrotnie słabszy na wybór tylko 28 posłów. Z tego wynika, iż katastrof narodowy przykułby raz na zawsze żydów Galicji wschodniej do narodu polskiego. Nie potrzeba dodawać, w jak wysokim stopniu powiększyłoby to naszą siłę polityczną w kraju.

Przez odpowiedni podział okręgów wyborczych uniemożliwi dalej katastrof narodowy w zupełności syjonistom walkę o mandaty, wzmocni natomiast stanowisko żydów-polaków. Oba czynniki podkopią rozwój syjonizmu w kraju.

Tak samo zmniejszy katastrof szanse wyboru socjalistów we wschodniej części kraju. Po zaprowadzeniu katastrofu będą mieli so-

cjaliści w Galicji wschodniej mniejsze szanse niż w Galicji zachodniej.

W dalszym ciągu poseł dr. Buzek wylicza z innych stron dodatkich katastrofu następujące: katastrof czyni wynik wyborów pod względem narodowym niezależnym od rządu; katastrof narodowy przykuje trwałe szlachetą polską Galicji wschodniej do ludu i narodu polskiego itd.

Za katastrofem narodowym przemawia niewątpliwie wiele momentów. Zdaje nam się jednakowoż, że rachuby posła dra. Buzka — przede wszystkim o ile dotyczą żydów — grzeszą optymizmem, wypływającym z nieco zbyt schematycznego, zbyt algebraicznego mierzenia życia politycznego. Wątpimy, czy żydzi wydaliby jednolite hasło zapisywania się na całym obszarze galicyjskim do tego czy owego katastrofu. Na to są żydzi zbyt sprytni. Zdecydowałyby raczej warunki i szanse lokalne, i ta — żydowska rachuba mogłaby zupełnie popsuć rachubę posła dra. Buzka.

Na tym kończymy możliwie obiektywny referat z obecnego stanu rzeczy, podkreślając raz jeszcze, że nowa sejmowa ordynacja wyborcza musi być z jednej strony demokratyczną, demokratyczniejszą od austriackiej ordynacji do rady państwa, że z drugiej zaś strony musi zabezpieczyć interesy ludności polskiej we wschodnich powiatach Galicji.

Listy warszawskie.

Warszawa, 12. września.

(Dwa nowe „postanowienia obowiązujące“ — Ich nie ma na sprawę prześladowania Macierzy. — Ogłoszone przez Stanow. „Pracy“)

„Stanowienia obowiązujące“ stanowią bardzo ważny krok na drodze represji, jakimi władze usiłują napowrót skrepić naszą działalność społeczną. Jedno z nich zakazuje „urządzenia zarówno przez osoby prywatne, jak i towarzystwa, kursów dla dorosłych, oraz organizacji wszelkiego rodzaju wykładów, mających na celu nauczanie ludności“. Jest to zatem zakaz szerzenia oświaty bez specjalnego pozwolenia władzy, czyli tak zwanego „nauczania tajnego“. Drugie postanowienie uzupełnia zakaz powyższy. Zabrania ono „otwierania bibliotek i czytelni, przeznaczonych do użytku powszechnego“. W jednym i drugim wypadku winnym niezastosowania się do tych postanowień grozi „zamknięcie w więzieniu do trzech miesięcy, lub grzywna w wysokości trzech tysięcy rubli.

Zakazy te są bardzo charakterystyczne dla przeżywanego przez nas momentu. Analogiczny zupełnie przepis obowiązywał już u nas niedawno

Marja Zielewiczówna.

6) MĘDZARZE.

poemat dramatyczny w czterech odsłonach.

(Ciąg dalszy.)

SCENA IV.

ŚMIESZKOWICZ

He, co się stało?

JÓZWIK

Nic... nie... nic... ja chciałem...

Walczyłem z sobą...

ŚMIESZKOWICZ opryskliwie, tupiąc nogą:

No, gadajże raz!

łagodniej:

Co za nieszczęście? Pewno jeść się chce?

JÓZWIK

Ja nie dla siebie... starczy chleba kęs...

Ale mam matkę... biedną... starą... chorą...

ŚMIESZKOWICZ

Matka rzeźbiarza... hm... hm... niezły los!

JÓZWIK

Dawniej pisałem... o, długo po nocach,

Teraz nie mogę, teraz ciężko mi.

Kaszle.

Czuję ból w piersiach... nie pożyję długo...

Ta moja święta... biedna... chorą... matka...

ŚMIESZKOWICZ

Pewno wciąż roi: będzie sławnym syn.

JÓZWIK

Modli się za mnie... o, tak ciężko mi,

Zawsze źle było!

ŚMIESZKOWICZ

A nam doskonale!

Czemu nie uczysz dzieciaków rysować?

JÓZWIK

Nie znam nikogo, czuję dziwny wstyd.

Nie umiem z ludźmi. Wiem, to bardzo źle...

Chciałem się przemóc. Nie umiem! Nie mogę!

To bardzo trudno!

ŚMIESZKOWICZ

Łatwiej z głodu mrzeć.

Otwiera dużą, brudną sakiewkę szydełkową, wyjmuje z niej różne pieniądze, zawinięte w papierki, ogląda je, przysuwa do oczu, mruczy do siebie:

Tak, tak, topnieje.

Szuka po kieszeniach, maca naddartą podszewkę i wyciąga pończochę, przewiazaną sznurkiem. Wydobywa z niej jakiś pieniądz; daje, nie patrząc na Józwicka:

No, idź! Pociesz matkę!

JÓZWIK

Ja całe życie bardzo wdzięcznym będę!

Całuje go w rękę.

ŚMIESZKOWICZ

Eh! To za długo!

Daje mu znak, a żeby wyszedł.

Józwick wychodzi, ocierając łzy. Turwid siedzi bez ruchu jakby w pół-snie.

SCENA V.

ŚMIESZKOWICZ

Turwid! Czy żyjesz?

Turwid otwiera oczy i patrzy na niego przez chwilę dziwnie rozbłaśnionym wzrokiem.

Co tam?

TURWID jakby obcym głosem:

Sniłem trochę.

ŚMIESZKOWICZ

Wracasz z daleka.

TURWID wstrząsa się, jakby w febrze.

A tu zimno jest.

ŚMIESZKOWICZ

widząc, że Turwid znów popada w zamyślenie:

Wdziej co ciepłego! Turwid!

TURWID

Chwilę milcz!

Wstaje, zapala lampę, bierze jakąś książkę, otwiera na miejscu założonym i usiłuje czytać. Ale zaraz przestaje i siedzi ze ściągniętymi brwiami. Czuje na sobie badawczy wzrok Śmieszkowicza, więc pyta niecierpliwie:

Czego ty szukasz? Wszak mnie dobrze znasz?

ŚMIESZKOWICZ

Prawda. A jednak czuję dziwny lęk...

TURWID

głaszczące go po rękę wzruszony:

O, dziad liryczny. Twój Sfinks mało wart.

ŚMIESZKOWICZ

Udałeś mi się! Wszak ty prawie mój...

Syn...

TURWID

Nie, nie! Choć może... trochę z ciebie mam.

ŚMIESZKOWICZ z dumą:

Sam nie wiesz, ile. Powiedz, co myślałeś

Teraz nad książką?

TURWID

To, co nieraz już.

ŚMIESZKOWICZ

Ze...

TURWID gwałtownie:

Dla mnie ciemny, zawity jest świat, Duch, życie, człowiek... piękno i przyroda, Beźmiar... to wszystko co żyje i jest.

Deklaracja kadetów.

Petersburg, 12. września. Przed kilku dniami odbyła się narada komitetu centralnego i delegatów gubernjalnych partii kadetów.

Wskazując na niebezpieczeństwo, grożące ze strony reakcjonistów, dążących do zniszczenia konstytucji i przedstawicielstwa narodowego, deklaracja oświadcza, że tylko szerokie polityczne i demokratyczne reformy w duchu programu partii mogą wyprowadzić Rosję z jej obecnej trudnej sytuacji.

O działalności partii w izbie deklaracja powiada: Jeżeli partja znajdzie się w mniejszości w izbie, to wszystkie siły swoje poświęci ona na walkę z dążeniami reakcji, na baczną kontrolę budżetu państwowego i na rzeczową krytykę rządowych i partyjnych projektów prawnych.

Wśród innych kwestji, poruszanych na zjeździe, kwestję bloków rozstrzygnięto w tym sensie, że stronnictwo kampanję wyborczą będzie prowadziło samodzielnie, nie zawierając stałych bloków z żadnym stronnictwem politycznym.

Z Odessy.

Doniesienie władz miejscowych o szeregu gwałtów na ulicach Odessy przedstawiają sprawę, jak następuje: W dniu 18. bm. w cyrkułe petropawłowski nastąpił wybuch znalezionej w zaułku Szupełnym bomby, wskutek którego zabity został porucznik Kazarow, sekretarz Welbin i 1 stójkowy.

W ciągu tego czasu aresztowano 22 członków związku ludzi rosyjskich i anarchistów, lecz są powody do mniemania, że niektórzy tylko mieniają się związkowcami, nie należąc do związku.

Tak daleko sprawozdanie urzędowe. Pojedyncze wypadki bicia przechodniów przez związkowców i strzelania na ulicach trwają jeszcze, zwłaszcza po nocach.

Z powodu wypadków ostatnich dni, rady obywateli Związku Rosjan ogłosili w gazecie Za Caria i rodzinu odezwę do żydów, jeżeli chcą zachować bezpieczeństwo osób i mienia i uniknąć ogólnej zagłady.

Właściciel wielkiego młyna, żyd, Weinsztam, po rabunku, jaki miał miejsce w jego młynie

przez lat kilka. Wydany on był wówczas mocą ukazu carskiego, uznawany był jednak przez same władze centralne za tak barbarzyński, że podczas zakończonego niedawno okresu „rewolucyjnego“ uprzętnięto go czempredżej.

Zdaje się przytem, iż ten najnowszy „ukaz“ generał-gubernatora jest zapowiedzią rzeczy jeszcze gorszych. Zachodzi obawa, że jest to prosto krok przygotowawczy do zamknięcia Macierzy Szkolnej. Do tego aktu, mającego być ciosem ostatecznym dla marzeń i prac konstytucyjnych w Królestwie, centralne władze petersburskie przygotowują się z listą zaiste przebiegłości.

Otóż najnowsze ukazy generał-gubernatorskie mają temu zapobiec. Po zamknięciu Macierzy dzieciom pozostanie znowu tylko — szkoła rządowa i rusyfikacyjna.

Są to niezawodne rzeczy dla społeczeństwa naszego bardzo bolesne i dotkliwe. Nie myślimy jednak bynajmniej skutkiem tego upadać na duchu.

Bez gorączkowego niepokoju traktuje też nasza opinja publiczna posuwający się pomalą naprzód projekt obcięcia Królestwa przez utworzenie gubernji chełmskiej i wyłączenie jej z granic naszego kraju.

Nowa gubernja, o której piszą znowu dzienniki rosyjskie, posiadać będzie w każdym razie większość ludności polskiej i katolickiej, co nie pozwoli jej, w żadnym razie rozplynąć się w opiekany już przez Puszkiną „morzu rosyjskim“.

W. Mazur.

Listy warszawskie.

Warszawa, 12. września.

(Rewizje i aresztowania w Radomiu. — Propozycje zorganizowania Towarzystwa ubezpieczeń więziennych.)

W Radomiu policja z wojskiem dokonały licznych rewizji i aresztowań. Uwięziono podobno 60 osób, podejrzanych o przynależność do miejscowej organizacji p. p. s. frakcji rewolucyjnej.

ŚMIESZKOWICZ

Wszechświat?

TURWID

Wszechżycie... więcej, wszechistnienie!

Błakam się, tułam; jasno nie wiem nic. Tak ciasno, ciemno, Co chwila o mur Uderzam głową.

ŚMIESZKOWICZ

Masz dość twardy tęb,

Choć go poszczerbisz, płakać nie będziemy.

TURWID

Prawdy szukałem w rozterce i trudzie; Ona na wzniosłych, niedostępnych szczytach. Sam nikt nie dojdzie. Trzeba przewodnika, Coby w przepaście rzucił nie Arjadny. Najciężej dotrzeć do połowy drogi, Tam jest już widno. Dalej szedłbym sam, Możebym doszedł!

ŚMIESZKOWICZ

Chciałbyś przewodnika?

TURWID

Tutaj ich niema. Trwożni są i stąbi, Błądzą wśród mroków.

ŚMIESZKOWICZ

Więc na zachód iść!

TURWID

Za co?

ŚMIESZKOWICZ

Nie teraz. Bądź cierpliwy trochę.

ulega zatem żadnej wątpliwości, że miała tu miejsce zwykła zdrada ze strony jakiegoś członka tej organizacji rewolucyjnej.

Upadek działających w naszym kraju organizacji rewolucyjnych staje się zresztą, niezależnie od sprawy radomskiej, widoczniejszy z dniem każdym.

Ponieważ — pisze odezwa — przyszły teraz czasy takie, iż każdy lada dzień dostać się może do więzienia, tracąc przez to zwykły zarobek, należy więc zapisywać się do owego tajnego Tow. ubezpieczeń, które za pewną stałą opłatą podejmuje się w razie „wspylki“ ubezpieczonego wypłacać jemu lub jego rodzinie pewien ekwiwalent pieniężny przez cały czas pobytu w więzieniu.

Mazur.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na dwór w Wierchowiskach.

Niewielki folwark Wierchowiska, dzierżawiony przez p. Feliksa Lipińskiego, 74-letniego starca, w powiecie opoczyńskim, gub. radomskiej, był znów widownią napadu bandyckiego w nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia.

Do p. Lipińskiego przybył w odwiedziny syn jego, inżynier-chemik, p. Stanisław Lipiński. Kiedy obydwa już spali, po północy wtargnęło do pokojów 5 zamaskowanych chustkami, przewiazanymi pod oczami, bandytów, mówiących źle po rosyjsku, którzy z przystawionymi do piersi rewolwerami domagali się oddania pieniędzy.

— Oddamy wam wszystko, — oświadczył inżynier Lipiński — darujcie nam tylko życie.

Jakoż obydwa napadnięci oddali, co mieli w domu, t. j. starszy złoty zegarek i 130 rubli, młodszy złoty zegarek i 300 rubli. Nie kontentując się tem jednak, bandyci zakneblowali usta serwetkami obydwu ofiarom napadu, skrupowali im ręce i nogi powrozami, przecinając skórę do żywego mięsa, a wreszcie w celu uduszenia ich widocznie okrecili głowy koldrami, rzucając obydwóch bez tchu na łóżko.

Agitacja prawdziwych rosjan w Warszawie.

Warszawa, 12. września. W teatrze ludowym na Pradze odbyło się zebranie prawyborców rosjan zamieszkałych w tej dzielnicy, urządzone przez warszawski związek prawdziwych rosjan.

TURWID

Tak, cierp cierpliwie.

ŚMIESZKOWICZ

Starych foljantów?

Jerzy, może chcesz

Byłem dziś u żyda.

TURWID

Nie bądź rozrutnym! Pewno pościsz znów.

ŚMIESZKOWICZ

Post nie trucizna, byle humor był. Takiś jest chciwy na te kurzobioiry, Te sarkofagi, mumje ludzkich dusz. Żali ci więcej życie nie nagada? Świeże i ciepłe a tętniące życie?

TURWID

Już je poznałem, odgadłem je w mig! Nie tędy droga.

ŚMIESZKOWICZ

Nie wiedzie pewniej tajny serca pęd, Niż pojęć trudne, zawite systemy?

Ci, co byli tu,

Prawdy nie takną, choć w nich iskra jest, Iskra talentu.

TURWID

Idźże do Nordena!

Zobaczysz celę mędrca i ascety.

ŚMIESZKOWICZ

A mały Czernik? Przecie ma prostotę I umysł dziecka?

gdzie będziecie szukali chleba — zapytywali agitatorzy; — związek narodu rosyjskiego broni naszych spraw i należy go popierać.

Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący wyjaśnił cel zebrań: chodzi o to, aby owoce zabiegów prawdziwych rosjan nie były zmarnowane, bo dzięki tylko im ludność rosyjska dostała pośia i posłem tym powinien być obrany tylko człowiek prawdziwie rosyjski, czujący jak ich stronnictwo.

Krytyka programu nie podobała się zebraniu i kilku mówców żądało przerwania tej krytyki, ale przewodniczący pozwolił oponentowi skończyć mowę.

Krótkie wiadomości. — Ks. biskup Ropp na wizytacjach kościołów. Dnia 30. sierpnia ks. biskup Ropp podczas swej wizytacji pasterskiej dekanatu wołkowskiego zatrzymał się w Zelwie.

Katolicy na Litwie, korzystając z manifestu cara, przy nienawistnem usposobieniu biurokracji, urządzają nawet szopy na kaplice, aby choć w ten sposób zaznaczyć swe prawo do wolności wyznania.

— Dr. Chojko z Kazimierza nad Wisłą, postanowieniem lubelskiego generał-gubernatora wojennego, skazany został na 500 rb. kary lub dwa tygodnie aresztu za sprowadzenie pieczątki z polskim napisem dla gminy.

— Odpust w Częstochowie. Niedzielny odpust w Częstochowie zgromadził tam około 300 kompanji i 300,000 wiernych, przybyłych z najdalejzych okolic kraju.

— Z Częstochowy donoszą do Kur. Warsz., że onegdaj o godz. 10. zrana, na ul. Teatralnej zastrzelono żandarma Honiszkiewicza.

— Wybór posła rosyjskiego w Warszawie natrafia na trudności. Profesor Jesipów „prawdziwy“ rosjanin, nie może przyjąć kandydatury, bo musiałby złożyć posadę redaktora komitetu statystycznego, która mu ładną pensję przynosi.

Kandydaturę Filewicza spotykają również zarzuty ze strony niektórych październikowców w tym kierunku, że rosyjskie stronnictwo polityczne w przyszłej damie oraz polacy zawsze mogą czynić Filewiczowi zarzut o jego nierosyjskim pochodzeniu.

— Przenosiny profesorów w uniwersytetu warszawskiego do Saratowa będzie kosztowało 40 tysięcy rubli. A że ministerjum oświaty już wyczerpało fundusz na nadzwyczajne wydatki, więc udano się do rady ministrów o wyasnogowanie 40 tysięcy.

— 15 tysięcy żydów wybiera się z Królestwa i Rosji do Meksyku, gdzie zakupują 100 akrów ziemi pod kolonję żydowską.

TURWID

To głęboka ton!

Chochlik, któremu wszystko w koło brzmi I łni i mieni się w kolorach tęcz, A ciągle gada, jęczy, szepce, płacze; Lecz jeśli z myśli ożywczyj zdroju Czerpać nie będzie czystej, zdrowej wody, Wyschnie przed czasem ten żalobny kwiat I powygiąną się w potworne kształty.

ŚMIESZKOWICZ

A cóż się stanie z tamtymi innymi?

TURWID

Nie wiem.

Chwytają, rozrywają strzępy, Szmaty istnienia, idąc z nimi w dal; Lecz ich nie zbawi motłoch, ni kobieta, Ani rozkoszy i ujęcia szła. Wszystko zwierciada rozbite w kawały, Trzeba je złożyć.

ŚMIESZKOWICZ

A czy kto podola Głębiny życia przemysleć i przeczuć?

TURWID

Jedynie temu kwitnie wieczny laur. —

Przyłożę ręce do ludzkości ran, Dotknę jej zgnatą krwawych, drżących trzew, Roztworzę mózgi i spojrzę w ich głąb, Usłyszę bicia wszystkich, wszystkich serc... Obejmę bezmiar...

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Dziś rano zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami,
najdroższy mój mąż ś. p.

dr. Teodor Rakowski

radca zdrowia.

Eksportacja do kościoła św. Mikołaja odbędzie się w niedzielę, dnia 15. b. m. po południu o godzinie 5 1/2, a pogrzeb w poniedziałek po żałobnym nabożeństwie, które się rozpocznie o godzinie 9.

Inowrocław, 12. września 1907.

**Ciężko strapiona żona
wraz z córką i wnukami.**

Wróciłem

Dr. Karol Stark

specjalista w chorobach skórnych i płciowych.
ulica Wiktorji 11.

Leczenie światłem Finsena i promieniami
Roentgena.

Na Jeżycach
smaczne obiady
prywatne
z dobrą kawą
po 75 fen.

Stacja i stół całk. za 50 i 55
mk. mies. Zgl. pod J. H. 3 do
Eksp. Kurjera.



Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.
Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po
znacznie niższych cenach.

MÓJ DOM KONFEKCYJNY

jest zaopatrzony w wszystkie nowości zimowe w garderobie męskiej i dla chłopców, w futrach męskich i damskich, w kołnierzach futrzanych i mufkach, w kapeluszach zimowych i czapkach futrzanych, tak, iż otworzyłem już tegoroczny

Sezon zimowy

mając tak świetnie skompletowany wybór, iż mogę dogodzić i najwięcej wybrednemu gustowi Szanownej Klienteli.

Zarazem zwracam uwagę Szanownej Publiczności na moje

Wystawy modeli zimowych.

S. BRZESKI,

Poznań
Stary Rynek Nr. 61.

Telefon
603.

Nowości

na nadchodzącą porę w materjach
na kostjomy, suknie i bluzki już nadeszły,

równocześnie zwracam uwagę na gustowne

i eleganckie okrycia i paletoty damskie

Firma J. Eichstaedt, Poznań-Bazar.

Posiadłość

700 mórg, włącznie z łąkami, lasem i wodą, łąkami przeważnie nadającym się i pod zasiew czerwonej konieczyzny. Budynki i inwentarz bardzo dobre. Całość jst na sprzedaż za 140,000 mk. Wpłaty 50,000 mk.

Brüschke

Chojnice (Konitz) Pr. Zach Rynek główny.

Znaczk (kwitki) metalowe do wyplat, przy wybieraniu kartofli, z liczbą i napisem wedle podania.

Wagi do ważenia mączki w kartoflach po M. 32,00.

Holenderskie do ważenia dobroci zboża M. 12,00, 16,00 postumenty do tychże 3,00, 4,00 za sztukę poleca

Firma T. Otmianowski

właściciele

B. Ziętkiewicz. S. Mincikiewicz

Poznań -- Telefon 565.

Pokoje mebl.

na czas dłuższy lub krótszy do odnajęcia przy ul. św. Marcina 9/10. I. p. na prawo.

Em. Pokrzywnicka

Kupuję
starożytnie olejne

obrazy

Zgłoszenia: Ravenberg posesj. restante Poznań.

Przyjmę natychmiast
elewa gorzelniczego

Warunki nauki przystępne.
Dąbrowski
Jerka p Kościan (Kosteln.)

Winiarnia

skład delikatesów
i win

W. Niedbalski

Poznań

ulica Rycerska 2.

przy pl. Wilhelm.

Dobrze utrzymane

harmonium

jest tania do nabycia.

Gdzie? Wskaże Ekspedycja
Kurjera Pozn.

Od 1. listopada r. b. poszukuję do kancelarii

pomocnika

zdolnego i posiadającego spryt do akwizycji.

S. A. Majka

subdyrektor „Westy“ we Wrocławiu (Breslau X.)

Najtaniej maluje domy olejno, wapienno i mineralnie

mając własne rusztowanie

Z. Antoniewicz

Chwaliszewo nr. 58. I piętro.

Na najcieńszej ulicy do
wydzierżawienia

kram

z pomieszkaniem, stosowny do każdego interesu.

T. Kręglewski, Wągrówiec.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Kartofle fabryczne

kupuje z każdej stacji i prosi o oferty z próbą 10 funtową.

B. Hozakowski
Toruń-Thorn.

Ogród zamkowy w Kórniku

poleca

szczępy owocowe i drzewka alejowe, jako też wielki wybór koniferów.

Okazy na wystawie ogrodniczej w Poznaniu.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Table with 2 columns: Nasiona (e.g., Piasceno, Koniczyna) and Ceny (e.g., 40-65, 80-50).

Sprawozdanie handlu nasion Telesfora Otulianowskiego, Poznań

Table with 2 columns: Przeciętne notowania (e.g., Koniczyna, Lucerna) and Ceny (e.g., 00-00, 28-80).

Zapiski meteorologiczne dnia 12. września o 8. rano.

Table with 4 columns: Location (e.g., Borkum, Hamburg), Weather (e.g., pogoda, mgła), and Temperature (e.g., 13, 18).

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 12. września zgłoszono: Zapowiedzie: Maksymilian Schulz z Augustyną Hübner. Śluby: Ślusarz Władysław Bartz z Stanisł. Makowską.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Zjazd wolnomysłnej partii ludowej w Berlinie. Berlin, 13. września. Dziś rozpoczął się tutaj doroczny zjazd wolnomysłnej partii ludowej.

tylko dać może rozpaczą, chwyciła męża w pól i wypchnęła go do kuchni, sama zaś zatrzasnęła drzwi i z całej siły trzymała za klamkę.

Zaalarmowani krzykiem sąsiedzi zbiegli się, przemocą wyważyli drzwi i zobaczyli biedną kobietę skrważoną, trzymającą w kurczowym uścisku wyrwijącego się męża.

— Córka miliardera i konduktor tramwajowy. Ciekawą pogłoskę notuje paryski Gil Blas. Miss Gladys Vanderbilt, najmłodsza córka znanego amerykańskiego miliardera.

— Wieża pracy. Znakomity rzeźbiarz francuski, August Rodin, powziął projekt stworzenia dzieła wielkich rozmiarów, które ma być symbolem i apoteozą pracy człowieka.

— Z piekła węglowego. Tak można słusznie nazwać kopalnie węgla w stanie Pensylwanii w Ameryce, pochłaniające corocznie tysiące ludzi.

i brylantami, wartości 12 500 000 liwów. Ubiór ten był tak ciężki, że monarcha musiał zejść go zaraz po obiedzie. W chwili przybycia ambasadora znajdował się król na balkonie.

Balsam, perły i przemówienia posła król przyjął nadzwyczaj przychylnie. Był on zachwycony gościem, sobą samym, pięknym kostiumem.

Lecz co się pokazało? Oto człowiek, przyjmowany przez króla z taką wspaniałością, nie był wcale ambasadorem. Sledztwo późniejsze ujawniło następujące fakty:

Rozmaitości.

— Krwawy dramat rodzinny rozegrał się przed kilku dniami w Wiedniu, w dzielnicy Rudolfsheim. Bohaterami jego są: 41-letni wermistrz w jednej z fabryk tamtejszych, Karol Dlouhy.

Później Dlouhy się uspokoił, w najlepszej zgodzie spożył wieczerę z żoną, sam przygotował jej herbatę, poczem oboje udali się na spoczynek.

Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej.

Table with 2 columns: Instrument (e.g., Dyskonto prywatne, Korony) and Ceny (e.g., 85,10, 85,15).

Targ na zboże. Poznań, dnia 13. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 223, 194).

Bydgoszcz, dnia 12. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 22,30, 21,80).

Berlin, 13. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 23,30, 22,30).

Wrocław, dnia 12. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 23,30, 22,30).

Wrocław, dnia 12. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 21,70, 22,70).

Wrocław, dnia 12. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 21,70, 22,70).

Wrocław, dnia 12. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 21,70, 22,70).

Targ na zboże. Poznań, dnia 13. września 1907.

Table with 2 columns: Zboże (e.g., Pszenica, Żyto) and Ceny (e.g., 20,20, 21,40).

Targ na artykuły żywności. Poznań, dnia 13. września 1907.

Table with 2 columns: Artykuły (e.g., Groch, Soczewica) and Ceny (e.g., 3,50, 3,00).

Targ na bydło. Poznań, dnia 13. września 1907.

Table with 2 columns: Bydło (e.g., 53 sztuk bydląt rogatego) and Ceny (e.g., 338, 100).

Targ na cukier. Magdeburg, 13. września 1907.

Table with 2 columns: Cukier (e.g., Surowiec, Rafinada) and Ceny (e.g., 0,00-0,00, 19,75).

Targ na cukier. Magdeburg, 13. września 1907.

Table with 2 columns: Cukier (e.g., Surowiec, Rafinada) and Ceny (e.g., 0,00-0,00, 19,75).

Targ na cukier. Magdeburg, 13. września 1907.

Table with 2 columns: Cukier (e.g., Surowiec, Rafinada) and Ceny (e.g., 0,00-0,00, 19,75).

Targ na cukier. Magdeburg, 13. września 1907.

Table with 2 columns: Cukier (e.g., Surowiec, Rafinada) and Ceny (e.g., 0,00-0,00, 19,75).